

Maja Strzałkowska

Julka i Szpülka

Sprawa zaginięcia Lulu



– Gdzie jest Lulu? Gdzie moja lalka? Nie znajdę jej już nigdy! –
Julka wbiegła do pokoju i trzasnęła drzwiami.

Przeszukała już cały dom. Lalki nigdzie nie było. Julka nie wiedziała,
co robić. Płakała, czuła się bezsilna i coraz bardziej zła. Zacisnęła pięści.
Była wściekła! Zaczęła z całych sił uderzać nogą w podłogę.

Bach!

Bach! Bach!

Coraz mocniej i mocniej.





Nagle przestała, bo w miejscu, gdzie tupiała, zrobiła się dziura. Ciemna, niemal czarna.

Julka zajrzała do środka i nagle zrobiła krok w tył. Tam były oczy, wielkie oczy! Julka bała się, a jednak podeszła bliżej i zajrzała ponownie. Wtedy usłyszała cichy głos.

– Czy możesz mi pomóc? Chcę stąd wyjść.

Julka zawahała się. Chciała pomóc, ale się bała. Włożyła jednak rękę do środka i poczuła jakiś miękki przedmiot. Ta miękkość dodała jej odwagi. Złapała i wyjęła czarną plątaninę nitek.



– Dziękuję! Jesteś bardzo odważna – powiedział dziwny stwór.

Julka nie odpowiedziała. Stała z otwartą ze zdziwienia buzią. Nadal się bała, troszeczkę.

– Nie bój się.



Jestem tylko kłębkem twoich nerwów.

– Moich nerwów? – Julka wreszcie się odezwała.

– Byłaś tak wściekła, że wszystkie swoje nerwy wtuptałaś w podłogę, robiąc przy tym, muszę przyznać z podziwem, pokazną dziurę – zachichotał kłębek.

– To prawda – dziewczynka również się zaśmiała. Już się nie bała.



– Z jakiego powodu byłaś zła? – zapytał niteczkowy zwój nerwów.

Julka poczuła ból w brzuchu, jakby ktoś ukłuł ją igłą w pępek.

– Moja ukochana lalka Lulu zniknęła. Nie wiem, co się z nią stało. Może zgubiła się albo ktoś ją zabrał? – na policzku dziewczynki pojawiła się łza.

– Sądzisz, że została porwana? – dopytywał kłębek.

– **Oby nie! Bez niej już nigdy nie zasnę!** – Julka zasłoniła rękami twarz. Płakała.

– To poważna sprawa. Musimy odnaleźć Lulu przed nastaniem wieczora!

– oznajmił niteczkowy stworek. – Przeprowadzimy śledztwo!



